

Bez Polski silnej materialnie trudno mówić o prawdziwej niepodległości

14 marca 2024

Zachęcam do przeczytania wywiadu, który przeprowadziłem z Janem Michałem Małkiem w 1996 roku – jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucji RP i przed wyborami w USA w 1996 roku. Jan M. Małek zmarł 2 lata temu – 14 marca 2022 roku w Kalifornii. Był działaczem polonijnym, wspierał, od początku lat 90-tych XX wieku, wydawanie i promocję w Polsce klasycznej literatury wolnorynkowej, stworzył Fundację PAFERE, był współfundatorem Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza. Z pewnością robił jeszcze wiele innych dobrych i pożytecznych rzeczy, o których nawet nie wiemy. W 2016 roku odznaczony został przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za całokształt działalności dla dobra Polonii i Polski. Znałem Jana M. Małka 27 lat, dlatego mówiąc, że odszedł prawdziwy patriota, wiem co mówię. Świeć Panie nad Jego duszą...

– Gdy odwiedza Pan obecnie Polskę, co uderza Pana najbardziej?

– Mieszkając w Polsce za czasów PRL-u źle znosiłem wszechobecną atmosferę kłamstwa. Powodowało to u mnie przygnębienie i było jednym z powodów mojej emigracji na Zachód: najpierw do Francji, a potem do USA. Obecnie, gdy przyjeżdżam do Polski i zapoznaję się z dzisiejszą sytuacją, odczuwam z kolei wszechobecną atmosferę złodziejstwa, dokonującego w najróżniejszych formach. Spotykam się przede wszystkim ze złodziejstwem w stosunku do obywateli ze strony państwa. Państwo stało się największym złodziejem. Sytuacja ta skłania mnie niekiedy do pesymizmu i przygnębienia. Jest ona główną przeszkodą do polepszenia dobrobytu, do poprawy sytuacji materialnej Polski. Bez Polski silnej materialnie trudno jest mówić o prawdziwej niepodległości.

– Z czego państwo okrada swoich obywateli?

– Państwo okrada obywateli z owoców ich pracy, a najgorsze w tym wszystkim jest to, że ludzie chyba tego nie zauważają, a nawet – co już jest prawdziwą paranoją – proszą państwo o to, żeby ich okradało. Dowodzą tego wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

– Jest Pan współautorem apelu „0 wolność od kradzieży”. Na co chce Pan zwrócić tym apelem Polakom uwagę?

– Coraz częściej występuje zjawisko okradania obywateli przez państwo. Państwo wydaje nowe prawa, nowe regulacje, ograniczając w ten sposób działalność gospodarczą jednostek. Wpływa to bardzo negatywnie na sytuację ekonomiczną. Rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych na początku XIX wieku wynosił od 10% wzwyż, a w tej chwili jest rzędu jedynie 2 do 3%. Tymczasem kraje Dalekiego Wschodu wykazują kilkakrotnie wyższy procent rozwoju gospodarczego. Uważam, że przed polską inteligencją, a przede wszystkim przed prawdziwymi ekonomistami stoi olbrzymie zadanie uświadamiania społeczeństwa, mówienie, że podstawową rzeczą jest przestrzeganie poszanowania własności prywatnej. Akceptowanie i podejmowanie kradzieży jest główną przeszkodą w budowaniu materialnie silnej Polski, w dochodzeniu do dobrobytu, a tym samym w polepszaniu bytu każdego człowieka.

– Co wobec tego należy robić?

– Należy szeroko szerzyć oświatę ekonomiczną. Ludzie naprawdę powinni wiedzieć, że podstawowym imperatywem gospodarczym jest 7 przykazanie „Nie kradnij!”. Trudno mówić o tym, aby w Polsce następował rozwój gospodarczy, jeżeli rządzący nie będą rozumieli pewnych podstawowych praw ekonomii i jeżeli prawa wewnątrz państwa nie będą temu sprzyjały.

– Od czego więc trzeba zacząć?

– Podstawą wszystkich praw jest konstytucja. Konstytucja musi

być mądra. Jest to oczywiste. Do tego aby polska konstytucja spełniała właściwe zadanie powinna być oparta na istniejących w tej dziedzinie doświadczeniach prawa konstytucyjnego. Potęgą Stanów Zjednoczonych i różnych demokracji zachodnich jest – w dużym stopniu – wynikiem ich konstytucji. Stany Zjednoczone stały się najbogatszym gospodarczo krajem świata dzięki prawom opartym na bardzo prostej konstytucji. Dlaczego więc nie kierować się zdrowym rozsądkiem i w przygotowywaniu konstytucji polskiej nie opierać się na konstytucji amerykańskiej. Przypomnę, że konstytucja Japonii opracowana została po II Wojnie Światowej przez wojska okupacyjne USA i opiera się na konstytucji amerykańskiej. Jakie są efekty gospodarcze zastosowania w praktyce praw opartych na takiej konstytucji, nie muszę chyba udowadniać. W Niemczech Zachodnich po wojnie opracowano konstytucję w pewnym stopniu również opartą na konstytucji amerykańskiej. W obu wypadkach było to spowodowane chęcią Amerykanów do zdecentralizowania władzy, zarówno w Japonii, jak i w Niemczech. Miało to zapobiec odrodzeniu się nowych systemów totalitarnych mogących stanowić w przyszłości zagrożenie dla pokoju. Spowodowało to tymczasem, być może niezamierzony przez Amerykanów, błyskawiczny rozwój tych krajów, dzięki któremu stały się one jednymi z największych potęg gospodarczych. Uważam, że niesłychanie ważną rzeczą w Polsce jest przygotowanie konstytucji jasnej, zwięzłej, bez mętnych sformułowań, wprowadzających chaos w dziedzinie prawodawstwa i stojących na przeszkodzie rozwoju gospodarczego kraju. Prawa muszą być jasne, nie mogą być sformułowane tak, aby nie dało się ich jednoznacznie zinterpretować. Co jeszcze ważne – nie powinny się często zmieniać. Konstytucja powinna być ustawą uchwaloną na długie lata, dającą krajowi poczucie stabilności i stwarzającą możliwość harmonijnego rozwoju. Zanowi się jednak – niestety – na to, że uchwalona może zostać konstytucja o ponad 200 artykułach, które przedstawiają pobożne życzenia, zamiast być opartymi na logice, na zwykłym rozsądku. Istniejące obecnie projekty konstytucji, czy to z lewej strony, czy z tzw. prawicy, są w równej mierze niedoskonałe.

Gdyby zostały one uchwalone i gdyby miały obowiązywać spowodują negatywne skutki dla Polski na długie lata. Dlatego rola edukacji ekonomicznej społeczeństwa jest bardzo istotna.

– Jakich technik używają amerykańscy Republikanie w celu edukacji społeczeństwa, dotarcia do jak najszerszych jego rzesz?

– Republikanie opierają się przede wszystkim na działalności instytucji prywatnych, w tym również fundacji, które w USA w zdecydowanej większości są prywatne. Ponieważ media opanowane są przez lewicę, szereg lat temu rozwinął się system bezpośredniej korespondencji z obywatelami. Różne instytucje o nastawieniu republikańskim, prywatne fundacje produkują olbrzymią ilość listów wyjaśniających szereg spraw i kierując je do społeczeństwa, zwracają się o popieranie różnych inicjatyw. Są to też apele o finansowe wsparcie danej akcji, czy jakiegoś celu. W USA bardzo rozwinięta jest metoda pisywania listów do kongresmenów. Jeżeli jakiś wyborca chce mieć wpływ na kształtowanie prawa to pisze list do swojego przedstawiciela. Jest to jakaś forma nacisku na posła, obligująca go do postępowania zgodnie z wolą wyborców. Oni bardzo nastawieni są na tego typu głos swoich wyborców. Republikanie mają bardzo poważne trudności z edukowaniem społeczeństwa, podobnie jak te trudności ma prawica w Polsce. Brakuje jej mediów. Istnieją co prawda stacje radiowe prowadzone przez konserwatystów. Słuchając ich można otrzymać szereg interesujących informacji i właściwy pogląd na świat.

– Dzisiejsza lewica to nie tylko konfiskata mienia, podwyższanie podatków. Jakie jeszcze oblicze przybiera współczesna lewica w Stanach Zjednoczonych?

– Pod pozorem ochrony poszczególnych grup obywateli dokonuje się tryumfalny marsz lewicy. Widać to chociażby w takiej kwestii jak kontrola czynszów. Np. w Kalifornii, w końcu lat 1970. uchwalono prawo, które zezwala na wprowadzenie kontroli czynszów przez poszczególne miasta czy okręgi. Do tego czasu

bardzo prężnie rozwijał się rynek mieszkalnictwa mobilnego, czyli tzw. domów na kółkach. Bardzo dużo ludzi mieszkało w takich domkach, które łatwo mogły być przewożone z miejsca na miejsce. Osoby, chcące mieszkać w takim domu, musiały najpierw wynająć ziemię pod ten dom od kogoś, kto w tym celu przygotował tereny. Po wprowadzeniu prawa o kontroli czynszów sprzedaż tych domów na kółkach spadła. Natomiast liczba terenów, na których stawiano te domki, czyli tzw. parkowisk, od tego czasu zmalała w Kalifornii o 80%. Jest to najlepszy przykład na to, jak państwowy interwencjonizm, realizacja lewicowych idei, spowodowały w Stanach Zjednoczonych zahamowanie rozwoju najtańszego, dla ludzi niezamożnych, mieszkalnictwa. Takie są skutki głupich zarządzeń mających na celu, niby polepszenie warunków życia lokatorów – ludzi niezamożnych.

– W jakie jeszcze nowe sfery życia, w myśl lewicowych ideologii, wkracza obecnie w USA państwo?

– Najbardziej jaskrawym przykładem może być tu dziedzina ochrony środowiska. W tej dziedzinie występują oczywiste przerosty tyranii państwa. Np. ochrona jakiegoś gatunku sowy spowodowała zakaz wyrębu lasów na dużych obszarach. Chodzi tu oczywiście o wyrąb kontrolowany, taki, który jest niezbędny do prowadzenia właściwej gospodarki leśnej. W wyniku tego zakazu pracę straciło 30 ty. ludzi. Innym przykładem może być to, że gatunek jakichś gryzoni, który pojawił się na polach farmerów spowodował, że farmerzy ci objęci zostali zakazem gospodarowania na własnym. Jest to więc konfiskata własności prywatnej. Dawniej byłoby to nie do pomyślenia. Obecnie Partia Republikańska chce zniesienia tych regulacji, gdyż są one nonsensowne. Ciekawe jest też to, że na terenach należących do rządu Stanów Zjednoczonych występuje niejednokrotnie o wiele większe zanieczyszczenie środowiska, niż np. na terenach prywatnych. Analogicznie zresztą w byłych krajach komunistycznych, gdzie gospodarka w 100% była państwowa, zanieczyszczenie środowiska jest o wiele większe, niż w

krajach o liberalnej gospodarce. Partia Republikańska oficjalnie występuje o ograniczenie roli państwa w gospodarce i w tych sferach życia, o których wspomniałem powyżej. Napotyka przy tym jednak na bardzo silny opór Partii Demokratycznej, grupującej w swoich szeregach nie tylko socjalistów, ale nawet komunistów.

– Czy Republikanie rzeczywiście mogą być tą jedyną nadzieją na przywrócenie normalności w USA? Czy kandydat na prezydenta Robert Dole jest politykiem, który będzie w stanie dokonać radykalnego zwrotu w gospodarce oraz w świadomości Amerykanów?

– Dole oczywiście nie jest idealnym kandydatem i bardzo wielu Republikanów nie jest z niego zadowolonych. Do demokratów jest on nastawiony zbyt ugodowo, często dochodzi z lewicą do różnych kompromisów, co było sprzeczne z zasadami programu Republikanów. W Partii Republikańskiej, obok ludzi o prawicowych poglądach, są także ludzie zaliczani do lewego skrzydła tej partii. Dole'a usytuowałbym po stronie lewego centrum partii. Wydaje mi się, że pewnych spraw nie rozumie, a z drugiej strony wyolbrzymia wpływy Demokratów w społeczeństwie. Tymczasem większość Amerykanów jest konserwatywna i nie popiera np. „politycznej poprawności”. Niestety, większość amerykańskich mediów jest w rękach lewicy. Wielu amerykańskich dziennikarzy oficjalnie manifestuje swoją przynależność do lewicy, systematycznie uprawiając indoktrynację.

– Czy obecnie w ogóle możliwe jest odwrócenie biegu historii i totalne odrzucenie socjalizmu? Pani Margaret Thatcher i Ronaldowi Reagan'owi, uchodzącym przecież za bezwzględnych przeciwników lewicy, nie udało się jednak skończyć z socjalizmem.

– To, czy socjalizm jest, czy go nie ma zależy tylko od nastawienia ludzi. Przyjęcie socjalizmu jako czegoś dobrego jest równoznaczne z odrzuceniem Dekalogu. Socjalizm stoi w jawnej sprzeczności z 7 przykazaniem „Nie kradnij!”. Warto

dodać, że lewica zawsze jest za legalizacją aborcji, co z kolei koliduje z przykazaniem „Nie zabijaj!”. Jak dalece ludzie odrzucać będą chrześcijaństwo, tak nieodmiennie tryumfować będzie socjalizm i tym większej nędzy ludzie będą doświadczać.

– Wielu ludzi związanych z Kościołem, również księży, zaleca kierowanie się w gospodarce tzw. trzecią drogą. Czy to oznacza, że oni też odrzucają „Dekalog”?

– Wielu księży nie rozumie tej podstawowej prawdy, że zabieranie komuś czegoś na siłę jest łamaniem przykazania 7. A tak właśnie funkcjonuje socjalizm. Gdy mówi się o trzeciej drodze to ma się na myśli ograniczoną ingerencję państwa w gospodarkę, co już sprzeczne jest z imperatywem „Nie kradnij!” – pierwszym naturalnym prawem ekonomii. Innym naturalnym prawem ekonomii jest prawo popytu i podaży. Jeżeli np. państwo wychodzi z zarządzeniem zabraniającym podwyżki cen jakiegoś produktu bądź usług i trzymać się ceny, która jest poniżej wartości rynkowej to narzuca coś, co jest niezgodne z prawem naturalnym podaży i popytu, powodując zakłócenia w gospodarce. Sami doświadczyliśmy tego w PRL-u: gdy na jakiś produkt była zbyt wysoka cena to nikt go nie kupował i powstawały składy bubli. Z drugiej zaś strony, gdy cena była zbyt niska, to popyta wzrastał i towaru zaczynało brakować. W dane dziedziny nie opłacało się poza tym inwestować. Jeżeli na danym produkcie nie można było zarobić to zakłady produkcyjne unikały wydawania pieniędzy na ten cel.

– Wokół pojęcia „prawica” narasta – chyba nie tylko w Polsce – wiele nieporozumień. Czym jest dla Pana prawica?

– W moim mniemaniu prawie reprezentują ci, którzy odwołują się do praw negatywnych, tzn. takich, które nie ograniczają praw innych ludzi do czegoś. Jeżeli mamy być równi wobec prawa, to prawo jednego człowieka nie może być ograniczone moim prawem. Gdy np. ja buduję dom za własne, uczciwie zdobyte pieniądze i chcę go wynajmować ludziom zawierającym ze mną dobrowolny

kontrakt na opłacanie tego mieszkania po ustalonej między nami stawce, nikt nie może mi narzucić, abym ja to mieszkanie dawał komuś bezpłatnie. Byłoby to dysponowanie przez kogoś moimi, zarobionymi przeze mnie pieniędzmi, zainwestowanymi z ryzykiem ich utraty. Tymczasem jeżeli ktoś mi mówi, że ten lokator, któremu ja na mocy dobrowolnego kontraktu mieszkanie wynająłem, może w nim pozostać nie płacąc za nie, to jest to konfiskata mojego dochodu. W Polsce prawica za mało zwraca uwagę na gospodarkę, zbyt rzadko podkreśla znaczenie własności prywatnej dla pomyślnego rozwoju społeczeństwa. „Manifest komunistyczny” wyraźnie mówił, że istotą komunizmu jest likwidacja własności prywatnej, tzn. pozbawieni siłą całego dorobku życia wielu ludzi. Im bardziej agresywnie ktoś jest nastawiony do cudzej własności, tym bardziej jest on na lewo. To samo dotyczy partii politycznych. Natomiast skrajnym prawicowcem jest dla mnie ten, kto najbardziej broni prawa do własności. W dziedzinie moralno-etycznej prawicowcami są ci, którzy opierają się na wartościach tradycyjnych, zgodnych z Dekalogiem, są patriotami.

– Zmieńmy na chwilę temat. Jest Pan rodowitym piotrkowianinem. Jak postrzega Pan dzisiejszy Piotrków w porównaniu z tym, który pamięta Pan z czasów dzieciństwa?

– Stare Miasto i szereg starych budynków zachowało się. Szkoda oczywiście kamienic zburzonych w czasie wojny 1939 roku. Martwi mnie postępująca dewastacja wielu domów. Są one niepomalowane, tynki odpadają, są zapuszczone. Ich utrzymanie jest niewłaściwe. Muszę stwierdzić, że jednak nastąpił pewien postęp, gdyż sporo budynków wygląda o wiele estetyczniej niż chociażby przed 7 laty. Wydaje mi się, że w Piotrkowie wielu ludzi mogłoby znaleźć pracę przy odnawianiu kamienic. Nie jest to trudne zajęcie. Bezrobotni sami mogliby oferować właścicielom budynków swoje usługi. Muszę dodać, że do Piotrkowa wracam zawsze z wielką nostalgią. Cieszy mnie, że istnieje w moim rodzinnym mieście naprawdę prawicowa gazeta „Czas Piotrkowski”. Wiem, że wydawanie takiego pisma obarczone

jest wieloma trudnościami. Tym bardziej życzę redaktorom pisma wytrwałości i wszystkiego najlepszego w realizacji postawionych sobie celów.

– Dziękuję za te budujące życzenia oraz za rozmowę.

Z Janem M. Małkiem rozmawiał Paweł Sztąberek

Tytuł oryginału: „Siódme: Nie kradnij!

Źródło drukowane: „Czas Piotrkowski” nr 10/1996

Źródło internetowe: ProKapitalizm.pl